

Siemieński, Józef

Dzień odbudowy Rzeczypospolitej

Przegląd Historyczny 27/2, 169-184

1928

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

R O Z P R A W Y

JÓZEF SIEMIŃSKI

DZIEŃ ODBUDOWY RZECZYPOSPOLITEJ

Ustalenie tego dnia ma znaczenie: 1) teoretyczne dla nauki historii i dla nauki prawa, 2) polityczne ze względu na czynniki, które miały udział w sprawie i 3) praktyczne dla prawa stosowanego.

Nasuwają się daty rozmaite. Omówię je w następstwie chronologicznym, naprzód zaznaczając tylko swoje stanowisko w sprawie dnia, który się narzuca jako uznana powszechnie „rocznica Niepodległości”.

Dzień 11 listopada był przełomowy politycznie, ustrojowo nie. Dnia tego rocznica nadaje się na święto Niepodległości podobnie, jak — powiedzmy — rocznica zdobycia Bastylji na święto Rzeczypospolitej we Francji. Nie był ani pierwszym, ani głównym, ani ostatnim dniem odbudowy organizacji państwowej.

Wykażę to niżej.

* * *

Dn. 6 sierpnia 14 r. wkroczyła w granice imperjum rosyjskiego kompania kadrowa strzelecka. W nieprzerwanej ciągłości za tym czynem idzie utworzenie Legjonów Polskich do walki z Rosją i udział ich w wojnie rosyjsko-austrjacko-niemieckiej, potem przeobrażenie części Legjonów w Polską Siłę Zbrojną, części w Korpus Posiłkowy Polski, rozproszenie reszty w zakonspirowanej P. O. W., w obozach w Benjaminowie i w Szczypiornie. Dalej przedarcie się Korpusu przez linje austriackie. Jego walka z Niemcami pod Kaniowem, przedostanie się — choć w strzępach — przez Murman do Francji do tworzącej się tam armji polskiej, na której czele staje dowódca drugiej, „żelaznej” brygady Legjonów. W r. 1919 armji tej danem jest stanąć w szeregu armji Rzeczypospolitej.

„Polska Siła Zbrojna”, organizowana jest pod kierunkiem niemieckich instruktorów, jako armja kadrowa.

12 października 1918 r. Rada Regencyjna samowolnie obejmuje nad nią władzę najwyższą, poczem następuje jej zaprzysiężenie na Radę Regencyjną. 11 listopada to wojsko wraz z P.O.W. i ochotnikami obejmuje posterunki w Warszawie, dobrowolnie lub niedobrowolnie opuszczone przez Niemców, i oczywiście pozostaje nadal wojskiem Rzeczypospolitej.

P. O. W. na rozkaz mobilizacyjny w nocy z 10 na 11 listopada zaczyna rozbrajać Niemców. Wypełnia kadry tworzącej się armji Rzeczypospolitej.

Zestawienie to dowodzi, że w sierpniu 1914 roku rozpoczęło istnienie wojsko polskie. Wojsko jest organem państwa. W sierpniu nie było polskiego państwa. Nie było ani piędzi terytorjum, na którym sprawowałby organ rządzący polski władzę zwierzchnią. Zatem łatwo wyżej podkreślonemu zdaniu zaprzeczyć: „nie można być organem ciała, którego nie ma”.

Wydaje mi się pewnem, że to twierdzenie wymaga rewizji, wydaje mi się pewnem, że to dialektyka. Oczywiście, w stosunku do państwa i to nowoczesnego. Państwo nie jest organizmem. Państwo może być do organizmu tylko przyrównane. Tedy przez cechy organizmu można cechy państwa objaśniać, ale przez nie niczego dowodzić nie można.

Pierwotne państwo niewątpliwie powstało dopiero wtedy, kiedy się utwierdziła nad ludnością określonego terytorjum władza zwierzchnia. Atoli wśród państw już istniejących może powstawać państwo przez działanie jego twórców świadome, z ideą całości przyszłej, jako planem. Dlatego może powstać organ państwa, zanim powstanie państwo. Tak mówią fakty i tak mówią analogje. Wydaje się obecnie pewnem, że w Polsce niektóre miasta powstały w ten sposób, że osadom, które zaczęły się przekształcać w miasta pod względem gospodarczym, nie nadawano odrazu „prawa miejskiego”, czyli nie przekształcano pod względem prawnym w miasta, ale zaprowadzono w nich instytucje miejskie — wedle znanego wzoru — pojedynczo, stopniowo.

Legiony były wojskiem. Wojskiem regularnem conajmniej od 16 sierpnia. To nie ulega najmniejszej wątpliwości. Wojskiem, które było organizacyjnie odrębną całością, posiadało kokardę własną w postaci orła polskiego, obowiązane było bić się tylko z Rosją.

Nie były tedy wojskiem austriackiem z pewnością. A że wojskiem z pewnością były, i to działającym, żywym, wolno zapytać: „jakimże wojskiem były, jeżeli nie polskiem?”

Prawo, zwłaszcza prawo publiczne, nie jest zbiorem sylogizmów.

Nauka prawa publicznego bada zjawiska istniejące poza nią i stwierdza, jakie są. Prawem międzynarodowym jest to, co obowiązuje pomiędzy narodami, a państwowem to, które jest stosowane przez władzę. Zjawisko takie, jak Legjony — domaga się zaszeregowania, ale nie rozwieje się w nicosć dla braku pustej kratki logicznej.

Nasuwa się zagadnienie, czy Legjony Polskie w wielkiej wojnie nie były wojskiem niepaństwowem na podobieństwo innych, znanych w historii legjonów.

Legjony nasze wyróżniają się tem, że 1) posiadały swoją reprezentację polityczną w postaci Naczelnego Komitetu Narodowego¹⁾, 2) miały swój własny cel wojny: Niepodległość Polski. Dopóki ten cel był zgodny z celami monarchji austriackiej, szły z nią. Kiedy się te cele rozróżniły, lub choćby rozeszły, Legjony szły własną drogą: z pod Dębłina w 1914 na Kraków²⁾, z pod Rarańczy w 1918 w cały świat.

A wreszcie Legjony uznane są za wojsko polskie przez prawo obowiązujące: służba w Legjonach daje te same prawa co do starszeństwa i wszelkie inne, co i służba w formacjach najnowszych.

Dlatego sędzę, że późniejszy Wódz Naczelný wojsk Rzeczypospolitej miał słuszność nietylko historycznie, ale i prawniczo, kiedy w 1916 roku pisał do ś. p. Brudzińskiego, że „przedtem nim powstał jej (Polski) rząd, zjawił się na świat jej żołnierz”³⁾. Tak: zanim się odrodziło państwo, wskrzesił jego organ — wojsko.

Nietylko w postaci Legjonów dwojga formacyj — czy dwóch typów pierwszej i drugiej.

W r. 1917 dekretem prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej utworzona została „na czas trwania wojny armja polska samoistna” której władzą polityczną został Komitet Polski, oficjalnie uznany za reprezentację polską⁴⁾. Ta armja w r. 1919 przybyła do Polski na służbę bezpośrednio Rzeczypospolitej.

W r. 1917 zaczęły się z armji rosyjskiej wyodrębniać oddziały polskie. W r. 1918 pierwszy korpus zawierał umowę z Niemcami jako „armja neutralna”⁵⁾, zarządzał samodzielnie pewnym obszarem, wresz-

1) Zob. zbiór p. t. *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 — styczeń 1924 r.* prof. K u m a n i e c k i K. Wł. Warszawa—Kraków 1924 r. str. 17 „Uchwały Sejmowego Koła Polskiego”, oraz zbiór p. t. *La question polonaise pendant la guerre mondiale* wyd. Stan. Filasiewicz Paris 1920. str. 8 Rozkaz A. O. K. art. 1 Toż po polsku K u m a n i e c k i, 21.

2) J ó z e f P i ł s u d s k i *Moje pierwsze boje*, wydł. II Warszawa 1926, 65/6 i 122.

3) Dn. 6 listopada (K u m a n i e c k i j. w. 51).

4) Dekret z dnia 4. VI. 17 r. art. 1 (F i l a s i e w i c z j. w., 184).

5) F i l a s i e w i c z, 386.

cie zaprzysiężony został na Radę Regencyjną (rozbrojony po zwolnieniu z przysięgi).

6 sierpnia jest datą faktycznego, 16 sierpnia 1914 roku datą formalnego powstania pierwszego organu państwa polskiego — regularnego wojska polskiego.

W październiku 1915 r. nastąpiło otwarcie uniwersytetu warszawskiego. Uniwersytet jest instytucją państwową. Jakiego państwa uniwersytetem był ten otwarty 1915 roku? Toć wbrew drogim dla wielu tradycjom nie nazwaliśmy go Szkołą Główną, jeno właśnie uniwersytetem, żeby nie było wątpliwości, że to państwowość polska zaczyna się odradzać.

Rzecz ma się podobnie, jak z Legionami. Powołał go do życia formalnie niemiecki generał-gubernator. Tworzył go polski Komitet Obywatelski. Był na etacie kasy okupacyjnej, nie niemieckiej ani pruskiej. Używał herbu królewskiego uniwersytetu warszawskiego i jego dawnego sztandaru. Przeszedł pod władzę zwierzchnią polską w 1917 roku. Zreorganizowany przez tę władzę w 1919 tylko co do ciała nauczycielskiego, miał przyznane nawet dla ustępujących nauczycieli prawa służby państwowej od daty założenia w 1915. Uczniów reforma nie dotyczyła ani w zakresie przesłuchanych semestrów ani w zakresie złożonych egzaminów. Zatem uznany został *ex post* — podobnie jak wojsko — za uniwersytet państwowy polski przez prawo obowiązujące.

Wniosek: w r. 1915 powstał drugi organ państwa polskiego.

5 listopada 1916 nastąpiła t. zw. proklamacja królestwa polskiego przez monarchów państw centralnych. Oznajmiała „postanowienie utworzenia... Królestwa Polskiego”¹⁾. Stanowiła zobowiązanie. Zapowiadała, ale nie tworzyła nic narazie. Była aktem politycznym niezmiernie doniosłości, aktem, który poruszył z miejsca sprawę polską, jako międzynarodową w kierunku odbudowy. Wszelako nie była aktem państwowo-twórczym. Nie tworzyła żadnej władzy polskiej. Natomiast nasuwa się pytanie, czy nie pociągnęła za sobą odrazu zmiany, która niebawem nastąpiła wyraźnie, że tak powiem, w tytule władzy okupacyjnej. Jeżeli można mówić o prawie międzynarodowym podczas tej wojny, to przed 5 listopada państwa centralne wykonywały na terytorjum zajętem prawa państwa rosyjskiego, jako okupant reprezentowały suwerena rosyjskiego. Odtąd reprezentują raczej prawa pań-

¹⁾ Dziennik rozporządzeń dla Jen. Gub. Warsz. Nr. 52, r. 1916.

stwa polskiego, przynajmniej na terytorjum Królestwa Kongresowego, okupując je w dalszym ciągu.

Niebawem utworzona była Tymczasowa Rada Stanu. Nie była władzą, nie była nawet organem państwa wogóle. Natomiast była reprezentacją społeczeństwa polskiego z obrębu obu jenerał-gubernatorstw¹⁾ dezygnowaną przez stronnictwa t. zw. aktywistyczne (lewica i centrum). a uznaną przez mocarstwa okupacyjne za oficjalną. Zarazem była niejako komisją organizacyjną odbudowującą się państwa.

Tymczasowa Rada Stanu utworzyła departamenty rządowe. Powołała szereg urzędników. Nie byli to urzędnicy państwa polskiego, ponieważ nie wykonywali władzy poza służbowej t. j. wewnętrznej. Nie mieli *imperium*. Były to kadry, którym zawdzięczamy natychmiastowe objęcie władzy, kiedy nastąpiła po temu możność. Pozwolę sobie na porównanie: było tak, jak kiedy już był ulepiony z gliny człowiek, ale Bóg nie tchnął w niego ducha. Można tedy powiedzieć, że był to organ państwa skonstruowany, ale nie powołany do działania. Nie organ czynny, jak wojsko i uniwersytet, którym właśnie dlatego nie można odmówić charakteru organów państwa, że działały imieniem Polski.

W marcu 1917 roku Tymczasowy Rząd Rosyjski wydał akt, który można nazwać odezwą albo orędziem do Polaków. Jest to wezwanie do walki z Niemcami „w szeregach bojowników o wolność narodów²⁾” połączone z oświadczeniem, że „naród rosyjski ... przyznaje .. polskiemu ... prawo stanowienia o sobie” oraz że „rząd tymczasowy ... dopomoże do utworzenia niezawisłego państwa polskiego ze wszystkich terytorjów, w których Polacy stanowią większość”. Dalej w formie twierdzenia o rzeczy przyszłej postulat, czy też warunek: „państwo polskie, połączone z Rosją wolnym związkiem (sojuz) militarnym, utworzy ... ”.

Jest to deklaracja i zapowiedź zasadniczo podobna do aktu 5 listopada, z tą wielką różnicą, że państwa centralne zobowiązały się do rzeczy, którą mogły wykonać, rząd zaś tymczasowy rosyjski nie był w posiadaniu ziem, na których utworzyć państwo obiecywał Polakom dopomóc. To też wzywał Polaków, aby wprzód jemu dopomogli ode-

¹⁾ Rozp. o Tymcz. Radzie Stanu w Królestwie Polskiem art. 1. (Dz. Rozp. d. G. G. War. 55 r. 1916).

²⁾ „Swobodnaja Rossija zowieť was w riady borcow za swobodu narodow”. Cytuję ze względu na mylne tłumaczenie u K u m a n i e c k i e g o, który powołuje „Czas” za „Frankfurter Zeitung” (u F i l a s i e w i c z a jest na str. 151 tekst oryginalny).

brać je Niemcom. Nadto odezwa mimo przyznane Polakom prawo samostanowienia i przewidywania konstytuanty polskiej, nietylko mówi o „nowym związku” polsko-rosyjskim, ale zastrzega ostateczne „potwierdzenie” tego związku i granicy polskiej przez rosyjską konstytuante. Można by tedy długo deliberować, czy ta odezwa chce stworzyć państwo niepodległe. Pominiemy to zagadnienie, ponieważ w każdym razie jest pewne, że ta odezwa nie jest aktem państwowo-twórczym, że cokolwiekby zapowiadała, nie czyni nic.

4 czerwca 1917 datowany jest dekret prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej o tworzeniu armji polskiej we Francji¹⁾. Ta armja w marcu 1918 r. otrzymała oparcie polityczne w Komitecie Narodowym (atrybucje zwierzchnie w sprawach mających znaczenie polityczne²⁾, wreszcie we wrześniu — otrzymała statut, którym została poddana pod władzę Komitetu (autorité politique suprême)³⁾. Ustaliliśmy wyżej, że ta armja — to organ państwa polskiego. Od kiedy — możemy nie precyzować, ponieważ ją — że tak powiem — uprzedziły Legjony.

W lipcu 1917 rozwiązała się Tymczasowa Rada Stanu. Ustanowiła Komisję Przejściową. Tej to Komisji okupanci oddali władzę: z dn. 1 września zarząd wymiaru sprawiedliwości⁴⁾, z dn. 1 października — szkolnictwo⁵⁾. Ta data z niewytłomaczonych powodów pomijana lub lekceważona, jest według mnie najważniejsza dla sprawy w tytule niniejszego wymienionej.

Od tej przecież chwili istnieje polska władza, sprawuje imperium: sądy polskie wyrokuja w imieniu Korony Polskiej — niezawisłe.

W akcie, oddającym sądownictwo władzom polskim, powiedziano dosłownie: „Wymiar sprawiedliwości, z wyjątkiem praw, które na mocy prawa międzynarodowego przysługują mocarstwu okupacyjnemu na czas okupacji, przekazuje się urzędom polskim (vorbehaltlich derjenigen Rechte, welche für die Dauer der Okkupation der besetzenden Macht nach Völkerrecht zukommt”⁶⁾).

Na dowód, że Niemcy uważali się rzeczywiście za okupantów Polski

¹⁾ Zob. wyżej str. 3 n. 4.

²⁾ Fiałasiewicz, 415.

³⁾ Fiałasiewicz, 535.

⁴⁾ Rozp. wyk. dotycz. wymiaru sprawiedliwości w Gen.-Gubernatorstwie Warszawskiem. Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego. Nr. 1. z 19.VIII. 1917, str. 41.

⁵⁾ Rozporządzenia ogólne dot. oddania zarządu szkolnictwa Komisji Przejsc. T. R. S. Dziennik Urzędowy Dep. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. T. R. S. Kr. Pol. Nr. 1 z dn. 1.X. 1917 r. str. 23.

⁶⁾ Dz. Rozp. dla Jen.-gub. Warsz. Nr. 84 z 19.VIII, str. 314 poz. 359.

a nie Rosji, przytoczę jedno wspomnienie. W Archiwum Głównem znajdują się między innymi akta centralnych władz pruskich, dotyczące ziem Królestwa Kongresowego z czasów zaboru (przed utworzeniem Księstwa Warszawskiego). Niemcy chcieli je zabrać i dowodzili, że mają do tego prawo wedle archiwalnej zasady proveniencji, jako że są to akta powstałe w Berlinie i stanowiące część tamtejszych registrarów. Wszelako nie śmieli ich zabrać bez zgody władz polskich. Za tę zgodę rządowi polskiemu chcieli oddać władzę nad archiwami wogóle i wydać z Berlina t. zw. archiwum Sobieskich, w swoim czasie wywiezione. Narada historyków, zwołana przez Ministerjum Oświecenia wypowiedziała się przeciwko tej propozycji i ... akta pruskie pozostały w Warszawie.

Wracając do znaczenia dn. 1 września 1917 r. vox populi, a tem więcej *commune silentium doctorum*, musi mieć poważną przyczynę.

Państwo polskie 1917 r. pozostawało pod okupacją. Władzę posiadało tylko w zakresie dwóch wydziałów, a nawet i z tych w jednym porobione były wyrwy: w pewnych wypadkach obywatel polski mógł być sądzony przez sąd okupacyjny. Otóż w tem rzecz. Organy państwa polskiego nie wykonywały całej władzy, rzecz można nawet: wykonywały tylko część jej niewielką, acz bardzo szanowną, bo wymiar sprawiedliwości i władzę wychowawczą. Nie umniejsza to w żadnej mierze stanowiska prawnego tych organów. Wyobraźmy sobie, że państwo polskie było odbudowane przed wojną, że Niemcy walcząc z Rosją zaokupowały jego terytorjum, zaprowadziły swój zarząd z wyłączeniem dla prawowitej władzy tylko sądownictwa i szkolnictwa. Politycznie byłoby to straszne narazie i napełniałoby obawą na przyszłość. Ale prawnie nikt nie miałby wątpliwości, że państwo polskie istnieje.

Otóż trzeba powiedzieć, że mocarstwa centralne dopiero 1 września przystąpiły do realizacji swoich zapowiedzi z 5 listopada. Od tej chwili okupują już z pewnością nie część Rosji, jeno Polskę. A Polska jako państwo realnie istnieje, chociaż jest okupowana — przez mocarstwa, toczące wojnę z Rosją. Politycznie ten stan rzeczy był o wiele dalszy od polskiego ideału, niż prawniczo: obawiano się, że okupacja zamieni się w panowanie, a organy państwa polskiego zniesione będą po przejściu konjunktury wojennej.

We wrześniu 1917 roku rząd francuski, a niebawem trzy pozostałe główne rządy sprzymierzone uznały Polski Komitet Narodowy w Paryżu za „oficjalną organizację polską”¹⁾. Jest rzeczą jasną, że Komitet miał ściśle ten sam charakter, co Tymczasowa Rada Stanu. Rada

¹⁾ Francja 20.IX Filasiewicz, 241 Anglja 15. X. (ibid. 256). Włochy 30.X. (ibid., 273), Stany Zj. Am. P. 1. XII (ibid., 295).

była powołana „do współdziałania przy tworzeniu dalszych urzędów państwowych w Królestwie Polskiem”, Komitet był uznany za organ („organisme”) którego zadaniem jest „przygotować w ścisłym współdziałaniu z koaljantami organizację przyszłego państwa polskiego zwierzchniczego i niepodległego”. Wreszcie T. R. S. była uznana za reprezentację tylko kraju okupowanego, Komitet miał „zakres działania” ograniczony do krajów aljanckich.

Różnica in plus była ta, że Komitet był tylko uznany w składzie przez siebie dobranym, Rada Stanu — mianowana, chociaż z dezygnacji stronnictw polskich (tu aktywiści, tam pasywiści). Różnica in minus jest ta, że Rada Stanu mogła od razu przystąpić do realnego działania — Komitet w dalszym ciągu tylko przygotowywał grunt.

Datę 12 września nosi „Patent w sprawie władzy państwowej w Królestwie Polskiem¹⁾”. Stwarza on nowy organ państwa, który jednak dopiero 27 października przystąpił do wykonywania swoich czynności²⁾. Rada Regencyjna była władzą zwierzchnią okupowanego kraju. W zakresie spraw — jak to się mówiło — „przejętych”, mianowicie w dalszym ciągu tylko szkolnictwa i sądownictwa sprawowała władzę niezależnie i suwerennie, bo aż do prawa łaski włącznie. Wydawała dekrety o mocy i znaczeniu ustaw (o uchyleniu moratorium³⁾). W sprawach nieprzejętych zarząd należał do okupantów. W żadnych Rada okupantom nie podlegała. Natomiast zależała od nich politycznie tak, jak wszelki czynnik słaby zależy od niepomnie silniejszego, to jest musiała się liczyć z ich obecnością w kraju.

Dalszym krokiem naprzód w budowie państwa było powołanie Rady Stanu w połowie z nominacji, w połowie z wyborów sejmikowych i rad miejskich. Rada była ciałem prawodawczym, ale o zakresie działania ograniczonym ze względu na rzekome potrzeby okupacji. Bądź co bądź Rada Regencyjna wydawała za zgodą Rady Stanu formalne ustawy i to takiej treści, jak o ochronie lokatorów⁴⁾.

Organem nowym byli reprezentanci Rady Regencyjnej w Rosji i w Finlandji — surogat przedstawicielstwa dyplomatycznego i konsularnego.

Dn. 3 czerwca 1918 roku nastąpiła t. zw. deklaracja wersalska prem-

¹⁾ Dziennik Urzęd. Dep. Spr. T. R. S. Kr. Pol. Nr. 5 z dnia 2/X 1917 str. 235.

²⁾ Dz. Urz. Dep. Spr. T. R. S. Kr. Pol. Nr. 6 z dnia 4/XI 1917 r. str., 247.

³⁾ Dziennik Praw Królestwa Polskiego Nr. 3 z dn. 18/II 1918 r. poz. 3.

⁴⁾ Dziennik Praw Kr. Pol. Nr. 8 z dn. 16/VII, poz. 17, Nr. 9 z dnia 29/VIII, poz. 19, Nr. 10 z dn. 10/IX poz. 21.

jerów państw koalicyjnych¹⁾). Jest to oświadczenie, że „utworzenie Polski zjednoczonej i niepodległej z dostępem do morza stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz przywrócenia prawa w Europie”. Politycznie jest to akt bardzo ważny, chociaż podejmuje tylko inicjatywę Wilsona. Atoli nic nie tworzy. Tylko zapowiada, ściślej stwierdza, że takie są warunki pokoju, do którego należy dążyć, (nie powiedziano, że bez spełnienia tych warunków pokoju nie będzie). Pod względem prawnym ten akt kwalifikuje się pomiędzy akt z 5 listopada, a orędzie rządu tymczasowego rosyjskiego.

Przez cały prawie czas istnienia Rady Regencyjnej toczyły się rokowania z okupantami o przejęcie przez organy państwa polskiego dalszych działów zarządu państwowego. Zawsze bez skutku. Jednych działów oddać nie chcieli, w innych zastrzegali sobie zbyt wiele. Zakończyły się te rokowania w pierwszych dniach października w szczególny sposób. Generał-gubernator niemiecki zakomunikował Radzie konkretny projekt przekazania administracji organom państwa polskiego.

Projekt ten datowany 28 września oparty był na innych zasadach, niż przekazanie szkolnictwa i sądownictwa. Zastrzegł dla władz okupacyjnych pewien rodzaj nadzoru politycznego nad administracją polską (piszę to z pamięci, ponieważ propozycja gen. Beselera, o ile wiem, nie jest publikowana, pamiętam warunek, aby władze polskie na żądanie władz okupacyjnych usuwały urzędników poszczególnych). Rada uchwaliła odpowiedź, odrzucającą tę propozycję: „stanowczo odrzucamy”, w tekście ogłoszonym w *Monitorze*²⁾), „lehnen wir ab”—w dołączonym tłumaczeniu niemieckim, które pamiętam. Nazajutrz przyszła do Warszawy wiadomość o pierwszym przewrocie w Niemczech, a dnia 7 października gen. Beseler pisał już do Rady Regencyjnej, że „powziął postanowienie nieobstawania dłużej przy warunkach, wymienionych w piśmie z dn. 28 września³⁾”. Gotowość władz okupacyjnych była już bezprzedmiotowa.

Tegoż dnia 7 października Rada Regencyjna wydała orędzie, w którym wypowiedziała postulaty Polski wobec zbliżającego się zawarcia pokoju: niepodległe państwo, obejmujące wszystkie ziemie polskie z dostępem do morza⁴⁾). Zarazem Rada rozwiązała Radę Stanu, zapowiedziała powołanie rządu demokratycznego i sejmu konstytucyjnego. Oczywi-

1) F i l a s i e w i c z, 465.

2) *Monitor Polski* Nr. 172. z dn. 10/X.

3) *Monitor Polski* Nr. 172. z dn. 10/X.

4) *Dziennik Praw Kr. Pol.* Nr. 12 z dn. 21/X poz. 23.

sta, że Rada Regencyjna pozbyła się politycznej zależności od okupantów. Pod względem prawnym orędzie to nie zmienia stanu rzeczy, bowiem tylko zapowiada akty, wykraczające poza ten zakres władzy, jakie Radzie przyznali i ustąpili okupanci.

Natomiast 12 października nastąpił akt władzy zwierzchniej zasadniczego znaczenia prawnego, Rada objęła samowolnie władzę zwierzchnią nad wojskiem¹⁾. Uchwaliła rotę przysięgi dla niego na „Ojczyznę, Państwo Polskie i Radę Regencyjną jako tymczasową zastępczynię przyszłej władzy zwierzchniej państwa polskiego”. Wraz odebrano przysięgę od żołnierzy Polskiej Siły Zbrojnej (przezywanej „Wehrmachtem”). Zważywszy, że Polska była pod okupacją, że okupanci uznali państwo polskie, a władzę zachowywali ze względu na stan wojny, objęcie przez Radę władzy nad wojskiem, przebywającym na terytorjum okupacyjnym, jest aktem szczególnie godzącym w prawa państw okupacyjnych. Jest to 1) rozszerzenie prawnego stanu posiadania państwa i 2) akt właściwy władzy państwa niepodległego.

Tegoż dnia ogłoszono datowany 10 października reskrypt Rady Regencyjnej do prezydenta ministrów, polecający mu „wdrożyć kroki celem najszybszego przejęcia od władz okupacyjnych wszystkich działów zarządu krajem”²⁾.

15 października Rada Regencyjna podpisała dekret, zapowiadający wydawanie przez Radę Regencyjną rozporządzeń z mocą ustaw, czyli zapowiedziano niekrępowane przez patent 12 września, więc niepodległe, ustawodawstwo polskie³⁾.

Odtąd budowa państwa zaczęła się posuwać w tempie przyspieszonym. Organy państwa wyrastają jeden po drugim „jak grzyby po deszczu”. Zbyteczna wymieniać je wszystkie. Wszelako zaznaczą najważniejsze. 15 października ogłoszono datowane 12 paźdz. wezwanie Rady Regencyjnej do oficerów i żołnierzy, którzy „służyli zbrojnie Ojczyźnie w Legjonach Polskich i innych formacjach Wojsk Polskich, aby się zgłaszali pod sztandary Wojska Polskiego, tworzącego się w stolicy Państwa”⁴⁾.

Dnia 26 paźdz. Rada Regencyjna mianowała w gabinecie Świeżyńskiego prof. Głabińskiego nie dyrektorem Departamentu Stanu, jeno ministrem spraw zewnętrznych⁵⁾. Tegoż dnia datowany był — ogło-

1) Dziennik Praw Kr. Pol. Nr. 13 z dn. 29/X poz. 26, i Monitor Polski Nr. 174 z dn. 12/X. Dodatek nadzwyczajny.

2) Monitor Polski Nr. 175 z dn. 12/X.

3) Dziennik Praw Kr. Pol. Nr. 12 z dnia 21/X 1918, poz. 24.

4) Monitor Polski Nr. 176 z dn. 15/X.

5) Monitor Polski Nr. 189 z dnia 30/X.

szony dnia 2 listopada—dekret o organizacji ministerjum Spraw Zewnętrznych i ministerjum Spraw Wojskowych¹⁾.

Dnia 29 paźdz, wyszedł reskrypt Rady Regencyjnej, mianujący komisarza generalnego dla terytorjum, zajętego przez okupację austriacką, i powierzający temu komisarzowi „kierownictwo prac, zmierzających do przejścia wszystkich działów zarządu cywilnego i gospodarczego”²⁾.

Dnia 29 paźdz. dekretem Rady Regencyjnej ogłoszono tymczasową ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej i poruczono rządowi natychmiastowe jej wykonanie³⁾.

Dnia 31 października mianowany został dekretem ogłoszonym 2 listopada komisarz generalny dla Galicji i polskiej części Śląska⁴⁾.

Nadto w okresie, objętym powyższymi datami, wyszedł cały szereg dekretów (prawodawczych) i reskryptów (wykonawczych) organizujących rozmaite dziedziny życia i zarządu państwowego.

To wszystko pomimo pozostawania w Polsce wojsk niemieckich i bez formalnego złożenia przez nie władzy okupacyjnej.

Fakty te znaczą, że Rada Regencyjna zaczęła od 7 października traktować „per non est” już nietylko prawa Rosji do ziem polskich, ale i okupacyjne. W swoim czasie uznana była przez okupantów z warunkiem, że stać będzie na gruncie aktów z 5 listopada 1916 roku i 12 września 1917 roku. Znaczyło to, że zarówno o granicach Polski, jak i o granicach jej samodzielności stanowić będą mocarstwa centralne. Od 7 października Rada Regencyjna zaczęła realizować zasadę wypowiedzianą jeszcze w odezwie z 13 lutego po traktacie brzeskim: stwierdziwszy pogwałcenie rzeczonych aktów monarszych, Rada oświadczała wtedy, że odtąd będzie „czepać prawo sprawowania zwierzchniej władzy państwowej, opierając się na woli narodu”⁵⁾ wedle własnego tej woli rozumienia, (por. mowę Beselera z 15 grudnia 1915 r., stawiającą budowie państwa warunek, że prowadzona będzie pod nadzorem niemieckim⁶⁾).

Atoli dodać trzeba, że władze okupacyjne podobnie traktowały rozbudowę państwa poza granice przez siebie zakreślone... również „per

¹⁾ Monitor Polski Nr. 191 z dn. 2/XI i Dziennik Praw Nr. 14 z tegoż dnia.

²⁾ Monitor Polski Nr. 188 z dn. 29/X.

³⁾ Monitor Polski Nr. 190 z dn. 31/X i Dziennik Praw nr. 13 z 29/X.

⁴⁾ Monitor Polski Nr. 191 z dn. 2/XI.

K u m a n i e c k i str. 112 wg. skonięskowanego numeru Monitora (po polsku); i cytat „bei der Bedingung, dass wir die Arbeit überwachen”; F i l a s i e w i c z str. 109 po francusku.

⁶⁾ K u m a n i e c k i, str. 57.

non est", rozporządzając się w kraju wedle swego uznania w sprawach, które uważały za kardynalne dla siebie. Dlatego widzimy, że prezydent ministrów (p. Świeżyński) zwraca się dn. 28 października do premiera niemieckiego „o natychmiastowe zaprzestanie wywozu artykułów żywnościowych z Polski”¹⁾, że dnia 23 października zwraca się do tegoż bezskutecznie jeszcze o uwolnienie brygadiera Piłsudskiego z Magdeburga²⁾).

Od 7 października władze państwa polskiego nie uznają żadnych ograniczeń swojej władzy, ale wykonywują ją w dziedzinach tylko nieopanowanych przez organy okupacyjne. Na terytorjum Polski współistnieją dwie władze, podobnie jak przedtem. Atoli dotychczas ich kompetencje były podzielone ściśle i mianowicie według woli mocarstw okupacyjnych. Teraz rozdział jest faktyczny tylko: Rada Regencyjna nie jest skrepowana prawnie, jeno siłą.

Około 1 listopada następuje przewrót i pod tym względem, mianowicie na terytorjum okupacji austriackiej i na terytorjum zaboru austriackiego na skutek rozkładu Austrii i — że tak powiem — samorozwiązywania się okupacji austriackiej.

Na terytorjum zaboru austriackiego już dn. 30 października śląska Rada Narodowa „proklamowała uroczyście przynależność państwową Księstwa Cieszyńskiego do wolnej, niepodległej Polski”, obejmując równocześnie nad nim władzę państwową³⁾. Dnia 31 października władze austriackie w Krakowie „podpisały o godz. 3 pp. protokół oddania władz polskiej władzy, a gen. Roja objął komendę nad oddziałami Galicji Zachodniej”³⁾. Dnia 1 listopada rozpoczęła się walka z Ukraińcami o Lwów i Galicję Wschodnią.

W ten sposób ziemie okupacji austriackiej i zaboru austriackiego stały się niepodległe. Atoli nie posiadały rządu prawowitego. Rada Regencyjna traktowała je jako automatycznie przechodzące pod jej władzę. Stąd rozkaz szefa sztabu generalnego, mianujący komendantów okręgów korpusowych z dnia 1 listopada i polecający najstarszym oficerom polakom z armii austriackiej obejmować komendę w poszczególnych miejscowościach, zaprzysięgać żołnierzy wedle roty z 12 paźdz. (na Radę Regencyjną), i dać im orły na czapki³⁾. Stąd dekret Rady Regencyjnej z 5 listopada powołujący pod broń oficerów Polaków

¹⁾ Monitor Polski Nr. 187 z dn. 28/X.

²⁾ Monitor Polski Nr. 184 z dn. 24/X i Nr. 191 z dn. 2/XI.

³⁾ Monitor Polski Nr. 191 z dn. 2/XI.

z armij zaborczych¹⁾ i t. d. Natomiast czynności miejscowe niejednolicie pojmowały prawa Rady. Polscy członkowie delegacji austro-węgierskich oświadczyli 15 października ogólnikowo, że uważają się „za poddanych i obywateli wolnego i zjednoczonego państwa polskiego”²⁾. W Krakowie objęła władzę Komisja Likwidacyjna³⁾, na Śląsku Cieszyńskim—Rada Narodowa. Wreszcie 7 listopada utworzył się w Lublinie Rząd Ludowy⁴⁾). Ogłosił, że „rządy Rady Regencyjnej zostały przez lud polski obalone”⁵⁾. Powstała anarchja, bowiem i Rada Regencyjna i Rząd Ludowy mianowały każde ze swego ramienia miejscowe władze wykonawcze na jedne i te same okręgi.

Na tem tle staje się zrozumiałe znaczenie 11 listopada.

W dniu tym okupacja — rozbita wewnątrz przez rewolucję w poszczególnych oddziałach wojskowych — została zlikwidowana w stolicy, częściowo siłą, częściowo pod naciskiem siły.

Dlatego to 11 listopada stała się rzecz politycznie wielka. Wyobraźmy sobie znowu, że Polska odbudowała się całkowicie przed wojną i że—powiedzmy jak Belgja—była okupowana przez Niemców. Zrzucenie okupacji byłoby wtedy wyzwoleniem z zależności czasowej i usunięcie zmyły, że się zamieni na stałą. Dnia 11 listopada już nie kółka wierzących, ale „naród obaczył się wolny”. Atoli nie od obcego panowania, jeno od okupacji, nie od związku z mocarstwami centralnemi, jeno od obawy, że ten związek zechcą narzucić, a w kraju znajdą ludzi małej wiary, którzy na gruncie tego związku staną.

Jest jeszcze inny wzgląd polityczny. Dotychczas dzieliły Polaków orientacje: jedni wierzyli, że pracują dla Polski, wyzyskując to, że potrzebna jest mocarstwu centralnym, inni, że pracują dla niej, stając po stronie koalicji. Jedni byli czynni po tej, inni po tamtej stronie. Ale to były tylko szczyty polityczne. Ogół pozostawał biernym. Nie wiedział, czy to „zorce wschodu, czy zorce zachodu”, obawiał się daremnej ofiary. Teraz stanął przed wszystkimi jeden cel jasny, niewątpliwy. Polska przestała być majakiem, przestała być kombinacją zawodną. Niewierny Tomasz mógł włożyć rękę w ranę krwawiącą. Niepodległość stała się sprawą oczywistą.

A wreszcie — dotychczasowa budowa państwa nawiązywała w wielu wypadkach do Królestwa Kongresowego. Prawniczo dawało to wiele.

¹⁾ Dziennik Praw Nr. 15 z dn. 5/XI poz. 34.

²⁾ Kumaniecki str. 126.

³⁾ Kumaniecki str. 127.

⁴⁾ Kumaniecki str. 130 nr. 74.

⁵⁾ Kumaniecki str. 132 nr. 75.

Królestwo było tworem kongresu międzynarodowego. Unicestwienie go byłoby z punktu widzenia międzynarodowego—bezprawiem. To też Rosja nie anektowała go formalnie, chociaż prowadziła w niem politykę antypolską i niszczyła jego państwowość, znosząc właściwe państwu samostannemu instytucje, jedną po drugiej. Społeczeństwo zaś polskie walczyło o każdy cień prawnopolityczny „Królestwa”. Gdyby nie to, nie byłoby kwestji „wyłączenia” gubernji chełmskiej. Okupanci znów traktowali Królestwo jako jedyne niezaprzeczone terytorjum przyszłego państwa. Rosja w swoich enuncjacjach również. Stąd i minimaliści obojga orjentacyj nieraz zdradzali pogląd na Królestwo, jako na jedyne terytorjum aktualne: jedni, że będzie przyłączone do Galicji w trialistycznej austriacko-węgiersko-polskiej monarchji habsburskiej, inni,— że do niego będą przyłączone zabory pruski i austriacki we wspólnej autonomji „pod berłem monarchji rosyjskiej”. Tylko t. zw. idea legjonowa oparta w „cywilu” na niepodległościowcach znaczyła Niepodległość przedewszystkiem, nawiązując ustrojowo do dawnej Rzeczypospolitej w granicach, jakie się da wywalczyć. To też dzień 11 listopada, jako zwycięstwo idei legjonowej postawił odrazu kwestję granic Polski, jako zadanie otwarte dla wysiłku narodowego.

Niedość na tem. Rada Regencyjna—jak widzieliśmy—okazała rzecz można maximum odwagi cywilnej wobec okupantów. Atoli rękę na nich podniosła P. O. W. pierwsza w dniu 11 listopada.

I jeszcze jedno. W rozejmie na Zachodzie podpisanym tegoż 11 listopada nie wyznaczono Niemcom terminu na dezokupację Polski, nawet Królestwa. Niewątpliwie ze względu na niebezpieczeństwo bolszewickie¹⁾ Mieliśmy czekać na chwilę, którą koalicjanci uznają za właściwą, no i wierzyć, że przyszłe żądanie naszych sprzymierzeńców będzie wykonane tak posłusznie, jak pisane były artykuły zawieszenia broni. Wiadomo, jak są wykonywane postanowienia wersalskie, nawet zabezpieczone szczególnymi zastawami. Dzięki 11-mu listopada nie jesteśmy ani tworem kongresowym, ani produktem rozkładu Austrii.

Wszystko to są niezmiernie ważne sprawy polityczne, ale nie ustrojowe. Państwo przed 11 listopada istniało, a nawet na znacznej połaci było dezokupowane.

Tegoż dnia 11 listopada Rada Regencyjna zwróciła się do Naczelnego Dowódcy wojska o zorganizowanie Rządu Narodowego. Ten wezwał przedstawicieli wszystkich stronnictw, aby się oświadczyli w tym

¹⁾ ...dès que les alliés jugeront le moment venu, compte tenu de la situation intérieure de ces territoires. (Fildasiewicz, 580).

względnie¹⁾. Stawili się wszyscy, pasywistów nie wyłączając, a stronnictwo demokratyczno-narodowe wydało nawet odezwę, wyrażającą Muzaufanie²⁾. „Prezydent rządu lubelskiego Daszyński zjawił się w Warszawie i oddał swe stanowisko do dyspozycji Piłsudskiego”³⁾. W ten sposób stwierdzone zostało istnienie autorytetu uznanego przez wszystkie trzy czynniki, skupiające wówczas wolę Narodu: przez Radę Regencyjną, przez Rząd Lubelski i przez „pasywistów”.

Tu musimy się cofnąć nieco.

Kiedy mocarstwa centralne ogłosiły swoją proklamację 5 listopada 1916 roku, Komitet Narodowy Paryski ogłosił w harmonii z Rosją i z mocarstwami koalicji ten akt za bezprawny i bez znaczenia. Jednocześnie krajowe Koło Międzypartyjne oświadczyło, że „w akcie 5 listopada... widzi... czyn polityczny, wysuwający na widownię międzynarodową konieczność rozwiązania sprawy polskiej” oraz że „stanowisko zajęte przez Rosję i jej sprzymierzeńców w odpowiedzi na akt z dnia 5 listopada nie odpowiada... dążeniom narodu polskiego do wskrzeszenia niepodległego bytu państwowego”. Potem uczestnicy Koła wzięli udział w Radzie Stanu, zasadniczo zaktywizowali się, odgrywając w organizacji państwowej rolę opozycji — powiedzmy irredentystycznej. Potem przyszedł czas, że i z emigracji polskiej w Rosji zaczęły napływać wyrazy uznania Rady Regencyjnej za rząd prawowity. Centralny Komitet Obywatelski przysłał jej sprawozdanie ze swojej działalności z wyrazami obiedjencji. Atoli już po mianowaniu prawicowego gabinetu p. Świeżyńskiego, lewica zaczęła zwalczać Radę bezwzględnie, jako „reakcyjną”, a po dymisji tego gabinetu — wraz z prawicą znów jako rząd nieprawowity, bo „powołany przez okupantów”. Piłsudski jednoczący uznanie wszystkich czynników był pełnomocnym organem całego narodu, mógł ustanowić prawowity rząd.

Ten rząd wyobrażano sobie mętnie. Mówiono ciągle o „Rządzie Narodowym”, niewątpliwie w znaczeniu szczególnem: według tradycji 31 i 63-go roku jako ciało zbiorowe o zupełnej władzy. Chodziło przecież o władzę o takim autorytecie, przed którym ugięłyby się wszystkie antagonizmy orientacyjne, polityczne i wszystkie antagonizmy i apetyty społeczne. Pod hasłem takiego nieokreślonego „Rządu Narodowego” wystąpił gabinet Świeżyńskiego przeciwko Radzie Regencyjnej, która go powołała. To samo dziecinne niemal panaceum ukazuje i Rada Regencyjna najprzód 7 października w orędziu do narodu, a potem w listopadzie, wzywając do udziału w tworzeniu Rządu Narodowego Koło

¹⁾ Zob. orędzie Piłsudskiego z (dn. 12/XI Monitor Polski nr. 201 z dn. 12/XI.

²⁾ Plakat współczesny.

³⁾ K u m a n i e c k i str. 133 powołując się na „Czas” z dn. 11 list.

Polskie poznańskie i Komisję Likwidacyjną w Krakowie, a wreszcie składając w ręce Piłsudskiego najprzód władzę wojskową, potem całą.

Oczywista, że celem tej szarpaniny było znalezienie politycznego „kamienia filozoficznego”: źródła władzy. W naszej epoce politycznej takim źródłem może być tylko konstytuanta. Ale nie wynaleziono sposobu na to, że i konstytuanta wymaga zwołania i ordynacji wyborczej. Polskie rządy były coraz lepszym źródłem. Rada Stanu była—jak zaznaczyliśmy—dezygnowana przez grupę stronnictw, a przez okupantów mianowana. Rada Regencyjna dezygnowana przez Radę Stanu, ale nie z łona swoich stronników, jeno raczej przeciwników, przynajmniej w dwóch trzecich. Monarchowie centralni jej nie mianowali, jeno ją „wprowadzili”. Nadto jednym z jej członków był najwyższy dostojnik Kościoła, drugim — człowiek najpopularniejszy wówczas w Polsce.

Nie pomogło to. I te autorytety się zdarły wobec trwania okupacji, wobec budowy państwa tak powolnej, że wydawała się tylko łudzeniem Polaków na czas wojny.

W tych okolicznościach Piłsudski odbywszy konferencję - monstre z reprezentantami najrozmaitszych kierunków politycznych, postanowił oddać rząd w ręce Daszyńskiego. Wobec tego Rada Regencyjna abdykowała na rzecz Piłsudskiego: złożyła na niego swoje „obowiązki i odpowiedzialność... do przekazania Rządowi Narodowemu”¹⁾).

Piłsudski mimo to nie wahał się przeciąć węzła gordyjskiego owego mętnego „Rządu Narodowego”. Nie składał żadnego wielogłowego ciała, nie powoływał notablów partyjnych, nie zwoływał żadnej przedkonstytuanty. Natomiast poprostu wezwał Daszyńskiego do utworzenia rządu, tak jak się to czyni w każdym urządzonym państwie, powołując premjera.

Dlatego twierdzę, że 14 listopada zakończyła się budowa, rozpoczęta w sierpniu 1914 roku powstaniem wojska polskiego. Pierwsze skrzydło stanęło we wrześniu 1917, główny korpus w listopadzie 1918. Od dnia 14 listopada 1918 roku mamy w Polsce rząd normalny, wymagany przez teorię prawa i przez praktykę polityki — g o u v e r n e m e n t r é g u l i e r.

Sprawa granic w tym przypadku nie ma znaczenia dla istoty rzeczy. Dialektyką znowu było mówić, że nie było państwa, bo nie było granic. Dla organizacji tak zupełnej, jaką była Polska od 14 listopada 1918 roku, — granice nie są kwestją istnienia, jeno „Machtfrage” — kwestją słabości albo potęgi...

¹⁾ Dziennik Praw. Król. Pol. Nr. 17 z dn. 29/XI; Monitor Polski Nr. 203 z 14/XI.